



Małgorzata Dymnicka

Politechnika Gdańska

 <https://orcid.org/0000-0002-8567-9889>

Jarosław Załęcki

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0003-4011-5809>

Miasto w działaniu Nowe pola aktywności społecznej

83

Wstęp

Demokracja partycypacyjna zakłada stworzenie możliwości formalnoprawnych i organizacyjnych oraz zaangażowane uczestnictwo obywateli w rozmaitych formach współpracy z władzą wykonawczą, która może być realizowana na różnych poziomach, w sposób stały lub okazjonalny. Idea demokracji partycypacyjnej na poziomie lokalnym opiera się na założeniu, że udział obywateli w zarządzaniu miastem/gminą nie powinien być ograniczony tylko do udziału w wyborach. Na poziomie lokalnym obywatele mogą uczestniczyć w podejmowaniu decyzji i wpływać na politykę lokalną za pomocą wielu instrumentów. Celem naszego artykułu jest próba pokazania na wybranych przykładach wielu składowych uczestnictwa w zarządzaniu miejskimi zasobami. Miasto od wieków jest areną sporów, przestrzenią konfliktów i miejscem uzgadniania interesów. Już sama relacja mieszkańców z miastem polega na konstytuowaniu przestrzeni, organizacji i reorganizacji współistnienia. Oznacza to, że od socjologicznie rozumianej przestrzeni należy oczekiwać, że uchwyci ona „(...) proces становienia, a nie tylko założy jego wynik, np. wykształcenie przestrzeni jako naczynia. Również działania i sposoby budowania oparte na euklidesowej geografii

rozumiane są więc jako aspekty procesu, a nie jako wyobrażenie przestrzeni” (Löw 2018: 256). Przestrzeń miasta, w obrębie której żyje dana społeczność, jest jednym z najważniejszych obszarów oddziaływania ze względu na niedostatki, ograniczenia i bariery w dostępie do zasobów. Służy mieszkańcom, ale jest też przez nich przekształcana, kontestowana, będąc przestrzenią działań społecznych i obszarem gry interesów różnych grup czy zbiorowości.

Partycypacja społeczna należy do pojęć normatywnych, a nie opisowych, jest w większym stopniu częścią „projektu utopijnego” niż dającego się szczegółowo opisać prawa, chociaż w ustawodawstwie można zawrzeć wymóg społecznych konsultacji lub określić metody i sposoby ich procedowania oraz przeprowadzania (Kowalewski 2016). Pomijając z braku miejsca dywagacje na temat normatywności aktywności i bierności, termin „partycypacja społeczna” umożliwia przekraczanie własnych interesów i bazuje na indywidualnych lub oddolnych inicjatywach społecznych. A w samym pojęciu zawierają się takie kryteria partycypacji jak: motywacja, poziom aktywności i działania (por. Mider 2008). Kategorię tę cechuje najszersze znaczenie, w przeciwieństwie do pojęć zbudowanych na wyróżnieniu określonych rodzajów partycypacji społecznej ze względu na kryterium celu, adresata działań czy sposobu ich organizacji. Jak podkreśla Iwona Sagan (2017: 167): „Wszystkie one pozostają jednak działaniami o charakterze społecznym i służącym społeczności”.

Wobec wzrastającej świadomości miasta jako ramy organizującej życie społeczności miejskiej zwiększa się również znaczenie refleksyjności, którą można dostrzec w aktywności ruchów miejskich i partycypacji jako wzorze działań na rzecz dobra wspólnego. Przez ostatnie cztery dekady obietnica udziału społeczeństwa w uzyskaniu legitymacji i budowaniu zdolności do podejmowania decyzji nie przedstawia jednolitego i jednoznacznego obrazu. Jak pokazują liczne badania i opracowania, ewolucja partycypacji społecznej różnymi drogami dochodziła do momentu, w którym wyraźniejsze stają się nacisk na debatę demokratyczną, myślenie o mieście z perspektywy całościowej i zintegrowanej, uznanie, że poszczególne strony w procesie podejmowania decyzji wnoszą ważny wkład epistemologiczny. Obietnica szerszego udziału społeczeństwa w podejmowaniu decyzji dotyczących miejskiego środowiska zbudowanego jest jednak podważana przez utratę zaufania do instytucjonalnego wymiaru społeczeństwa obywatelskiego (por. Chimiak, Iwińska 2015; Webler, Tuler 2021).

Partycypacji nie sposób oddzielić od kategorii „dóbr wspólnych”. Warunkiem takiego myślenia jest aktywne wspieranie form uwspól-

niania zasobów oraz upodmiotowienia obywateli, aby mogli rozwijać zdolności generatywno-transformacyjne, czyli te, które są składową lokalnego środowiska zbudowanego. Nieco inne stanowisko prezentuje Markus Miessen, autor *Koszmaru partycypacji* (2013), upatrując w niej charakteru populistycznego i kierunku zmian opartego na nostalgicznej wizji uzdrawiania środowiska zurbanizowanego, fasadowej inkluzywności i pozornej społecznej odpowiedzialności zwłaszcza praktyk architektonicznych i urbanistycznych. Za trafne można uznać refleksje Miessena na temat zrównoważonego rozwoju, które wymagają podejścia holistycznego i koncentracji uwagi na środowisku miejskim w długiej perspektywie czasowej, czego nie da się powiedzieć o partycypacji, na ogół zorientowanej na bieżące cele. Jak również konstatację, że ma ona wyłącznie charakter konsensualny. Wątek ten szczególnie mocno wybrzmiewa w rozmowie z Chantal Mouffe, którą przeprowadził autor (Miessen 2013). Przestrzeń miejska jako obszar działań i aktywności społecznej ze względu na wszystkich partycypujących adwersarzy stwarza okoliczności do uznania pluralizmu wartości. Według Mouffe ani „struktura”, ani „sprawstwo” nie oddają złożoności problematyki obywatelstwa miejskiego i partycypacji (Miessen 2013). Propozycja autorki wykracza poza formy konsensusu i zmierza w stronę demokracji agonistycznej. W ocenie filozofki najważniejszym zadaniem nowoczesnej demokracji jest transformacja antagonizmu w agonizm. Cały ten zbiór praktyk, dyskursów, deliberacji, prowadzony na wielu poziomach, wiedzy – zgodnie z jej wywoodem – do wytwarzania mocnych emocji w zbiorowych tożsamościach. Inaczej niż Michael Hardt i Antonio Negri (2005), którzy oczekiwaliby urzeczywistnienia demokracji, autorka rozumie ją w kategoriach nieskończonego projektu. Ten punkt widzenia na kwestię demokracji umożliwia dostrzeżenie w partycypacji pewnego potencjału powiązanego z istniejącymi instytucjami – od miast i regionów po narody. I chociaż Mouffe odnosi się krytycznie do partycypacji rozumianej w kategoriach konsensusu, to dostrzega sens w przedefiniowaniu pojęcia i próbie nadania mu takiej formy, która stwarza możliwość wyboru i niekoniecznie prowadzi do pełnej akceptacji czy zgody społecznej (Miessen 2013).

W zmieniającym się świecie – z prawami do sprawiedliwości, równości, swobody wypowiedzi, korzystania z istniejących dóbr ekonomicznych, kulturowych i przyrodniczych oraz do odpowiedniej jakości życia – wzrasta społeczna/kolektywna świadomość uprawnień i norm praktykowania obywatelstwa (szerzej zob. Kowalewski 2016; Raciborski 2011). W mieście późnej nowoczesności obserwujemy hybrydowe

formy obywatelstwa, jak również „(...) przenikanie się wspólnoty i praw broniących interesów jednostki. Nasze – nie tylko intuicyjne, ale także teoretyczne – pojmowanie obywatelstwa przesuwają się w kierunku od państw do miast i to przesunięcie widoczne jest zarówno w odniesieniu do tożsamości, jak też praw i obowiązków” (Kowalewski 2016: 53).

Otwarte identyfikacje

Spojrzenie na problem zaangażowania w sprawy miejskie z perspektywy „działaniowej” pozwala wyróżnić oprócz obserwowalnych aktywności zachodzących w przestrzeni fizycznej także pozawerbalne gesty, rytuały, narracje i kampanie promocyjne. Działaniowe rozumienie miasta wiąże się z koncepcjami jego badaczy ze szkoły chicagowskiej. Teoretyczna tradycja wyznaczona „ekologią ludzką” widziała w działaniu to, co zachodzi w mieście, i dostrzegała jego sens w tym, „co i jak robią określone jednostki lub grupy w konkretnych miejskich przestrzeniach i wyznaczonych przez nie warunkach” (Skórzyńska 2014: 339). Można to zestawiać z tezą, która pojawia się coraz częściej w refleksji poświęconej miejskiemu obywatelstwu, że istotą miejskości są bardziej „miriady wspólnot”, zarówno tych tradycyjnych, związanych z zamieszkiwaną przestrzenią, relacjami *face-to-face*, jak i tych w wersji *light*, które wytwarzane są częściej wokół podzielanych praktyk i emocji niż terytorialnej bliskości (Kowalewski 2018; por. Amin, Thrift 2002; Baudöck 2003). Warto nawiązać tutaj do wpływu na przestrzeń miejską aktorów nieludzkich, których na co dzień nie dostrzegamy, ponieważ nie są systemami reprezentacji miejskiej rzeczywistości wytworzonej przez człowieka, ale tę rzeczywistość kształtują i zmieniają.

Niewątpliwie wobec braku „przymusu” troski o własne środowisko życia i zamieszkania identyfikacja, przynależność i tożsamość nie wymagają już zaangażowania na poziomie fizycznej obecności czy osobistego działania. „Otwarte identyfikacje” wynikają m.in. ze zmieniających się kryteriów przynależności do miasta, które po pierwsze są przedmiotowe, a po drugie inkluzyjne. Jak wynika z badań, mieszkańcy nie traktują „swoich miast jako zamkniętych wspólnot, ale wskazują, że sam fakt zamieszkiwania lub identyfikowania się z miastem najczęściej wystarcza do nazywania siebie pełnoprawnym jego mieszkańcem” (Bierwiazek, Nawrocki 2017: 273). Jak zauważa Richard Sennett, „(...) wspólnota stała się zarówno emocjonalnym wycofaniem

się ze społeczeństwa, jak i terytorialną barykadą wewnątrz miasta” (2009: 486). Ponowoczesne media wzmacniają dziewiętnastowieczne zjawisko self-made manów, którzy oprócz tego, że są fizycznie obecni w miejscu, pozostają sobie zupełnie obcy.

Ponadto w dobie globalizacji cechami przynależności miejskiej stają się z jednej strony multiplikacja, czyli zwielokrotnienie przynależności do różnych struktur – w ramach tego samego strumienia funkcji – w ciągu życiowego cyklu jednostki, a z drugiej równoczesność. Niezależnie od uwarunkowań częsta zmiana przynależności przestrzennej powoduje spłylenie zakorzenienia społecznego. Zmieniają się bowiem partnerzy interakcji oraz środowiskowe uwarunkowania egzystencji. Już sama świadomość temporalności struktur jest czynnikiem ograniczającym skłonność do głębszego zaangażowania w ich życie z uwagi na niepewność co do wielkości zwrotów za poniesione nakłady. Niemniej częsta zmiana przynależności generuje stosowanie technik adaptacyjnych, które wymagają znacznie bardziej różnorodnych umiejętności aniżeli te określone regułami formalnoprawnymi (Dymnicka, Starosta 2018: 84–97). Zwłaszcza w strukturach metropolitalnych zdefiniowanie lokalnego obywatelstwa wykracza poza kwestię poczucia przynależności do lokalnej wspólnoty i wiąże się coraz częściej z określeniem zakresu osób uprawnionych do korzystania z miejscowych usług społecznych (Gądecki, Kubicki 2014; Theiss 2012).

Na uczestnictwo społeczne w procesie zarządzania miejską przestrzenią wpływa wiele czynników m.in. społecznych, politycznych, kulturowych, ekonomicznych. W wypracowaniu skutecznego udziału społecznego wszystkie zasługują na uwagę. Pośród wielu narzędzi partycypacyjnych można wyróżnić metody pośrednie i bezpośrednie. Do tych pierwszych zalicza się ankiety czy społeczne narzędzia medialne (Facebook, Twitter, LinkedIn), które kwalifikuje się jako bardziej opłacalne, anonimowe i reprezentatywne. Do drugich: warsztaty, debaty, okrągłe stoły. Wymienione narzędzia odnoszą się w różnym stopniu do kwestii dostępności i jakości uczestnictwa oraz poczucia sprawstwa. Jest jeszcze kolejny element, nie mniej ważny, dotyczący rezultatów udziału społecznego w procesie decyzyjnym. Jak wskazują niektórzy badacze problemu, kwestia partycypacji społecznej powinna kierować uwagę współczesnych organizatorów i zarządców miejskiej przestrzeni na reprezentatywność (szeroki udział przedstawicieli różnych grup społecznych i takież wachlarz spraw publicznych), wymienioną wcześniej dostępność, anonimowość (należy chronić tożsamość uczestników, jeśli wymaga tego sytuacja), słuchanie i dialog (wspieranie przepływu

informacji), elastyczność, debatę, przejrzystość, budowanie sieci relacji, edukację, skuteczność i wzajemność.

Współcześnie, w związku z obserwowanym w wielu krajach kryzysem demokracji, coraz częściej zwraca się uwagę na to, że obecna formuła demokracji przedstawicielskiej nie jest wystarczająca i należałoby ją uzupełnić (poszerzyć) o pewne formy demokracji partycypacyjnej, zwanej także demokracją uczestniczącą (często w kontekście omawiania demokracji partycypacyjnej pojawiają się takie kategorie pojęciowe, jak demokracja deliberatywna oraz demokracja bezpośrednia). Genezy demokracji partycypacyjnej można się doszukiwać w starożytnych Atenach czy średniowiecznych gildiach. Demokracja partycypacyjna zakłada stworzenie możliwości formalnoprawnych i organizacyjnych, a następnie zaangażowanie się obywateli w procesy podejmowania decyzji w ważnych sprawach o charakterze publicznym (Uziębło 2009). Jest to więc uczestnictwo obywateli w rozmaitych formach współpracy z władzą wykonawczą, która może być realizowana na różnych poziomach, w sposób stały lub okazjonalny. Idea demokracji partycypacyjnej na poziomie lokalnym opiera się na założeniu, że zaangażowanie obywateli w zarządzanie miastem/gminą nie powinno być ograniczone tylko do udziału w wyborach. Na poziomie lokalnym obywatele mogą partycypować w podejmowaniu decyzji i wpływać na politykę lokalną za pomocą wielu organizacji i instrumentów. Zwrot partycypacyjny pojawił się również w edukacji architektonicznej (np. *learning through going, learning by doing, bottom-up*). Instytucjonalna zmiana obserwowana w sferze publicznej miasta polega na przechodzeniu od modelu omnipotencji władzy ku modelowi partycypacji obywatelskiej we wszystkich sferach miejskości, także w obszarze dyskusji o tożsamości miasta i mieszkańców.

Wobec walki o hegemonię na polu partycypacji warto mieć świadomość, że może być wykorzystywana na różne sposoby, niekoniecznie w interesie mieszkańców. Interesujące więc jest podejście uwzględniające rzeczywisty udział tych, którzy daną przestrzeń zamieszkują, powiązany z ich praktykami, ocenami i opiniami. Jednostka, która zamieszkuje miasto, nie styka się wyłącznie z fizyczną przestrzenią miejską, ale doświadcza jej wraz z różnymi odnośnymi wyobrażeniami, ocenami i stereotypami. Jak zauważa Paweł Starosta (2012), przynależność do miejsca w dobie globalizacji ma charakter materialny, esencjonalny i relacyjny (elektywny). W dyskusji nad tożsamością jej relacyjny charakter oznacza, że zjawisko to wykracza poza kategorię egzystencjalnego przywiązania, a jest dyskursywnie i społecznie konstruowane.

W odniesieniu do polskich doświadczeń dotychczasowe wyniki badań pokazują, jak duże bariery/rozbieżności istnieją pomiędzy miastem jako przestrzenią generującą więzi w wymiarze symbolicznym a miastem istniejącym w wymiarze funkcjonalnym, na płaszczyźnie pragmatycznej. Zagadnienie to wiąże się z kondycją i statusem sfery publicznej, która według Jürgena Habermasa (2007: 59) stanowi centralną kategorię społeczeństwa europejskiego, konstytuującą się w komunikacji, wymianie zdań i we wspólnym działaniu. W rozmowie obywateli rzeczy zostają nazwane i ukształtowane, sprawdzając się wyłącznie w sferze publicznej (Habermas 2007). To całkowicie pierwotna sytuacja, w której uczymy się podstawowych znaczeń słów oraz dostrzegamy obecność Innego. Wśród zwolenników myśli Habermasa pojawia się też wątek doskonalenia niewydolnego otoczenia instytucjonalnego, w którym należy wypracowywać trwałe i racjonalny konsensus decyzyjny. Przeciwnie stanowisko prezentuje autorka idei demokracji radykalnej Chantal Mouffe (2005). Jej krytyka Habermasowskiej koncepcji racjonalnego dialogu dotyczy osiągania konsensusu bez wykluczenia. „Konsens jest rzeczywiście niezbędny, ale towarzyszyć mu musi różnica zdań. I wbrew temu, co można by sądzić, nie ma w tym żadnej sprzeczności” (Mouffe 2005: 130). Według jej podejścia ani „struktura”, ani „sprawstwo” nie oddają złożoności relacji uwarunkowanych przestrzennie i czasowo. Stanowisko autorki opiera się na założeniu, że progresywna rola partycypacji społecznej w procesie demokratyzacji życia publicznego polega na jej polemiczności. W zintegrowanym krytycznym myśleniu zaangażowanym lokalnie powinno być miejsce na „włączanie się w rozmowę” i wypracowanie metodologii, która lokowałaby się ponad populistycznymi nurtami formalizmu. Okoliczności współczesnej demokracji wskazują na konflikt jako najbardziej podstawową realność życia społecznego. Idealna sytuacja komunikacyjna, do której dochodzi w dyskusjach na zasadach niewymuszonego uczestnictwa, zważywszy na ograniczenia życia społecznego, w istocie jest conceptualną niemożliwością, przekonuje Mouffe (2005).

Według Roberta Dahla (2000) zakres obywatelstwa nawet w ujęciu filozoficznych traktatów nie obejmował nieograniczonego i bezwarunkowego uczestnictwa. Demokracja jest stanem idealnym, który nigdy i nigdzie nie został osiągnięty, to niezrealizowana idea, a najbliższy jej system stanowi poliarchia, która umożliwia osiągnięcie dwóch celów: rywalizacji politycznej (konkurencji) oraz partycypacji obywateli w procesach sprawowania władzy. Definiowany w ten sposób model poliarchii (a więc to, z czym mamy w rzeczywistości do czynienia) wyrasta

z opozycji dwóch stanowisk teoretycznych: koncepcji „woli powszechnej”, czyli rządów większości (co uznać można za utopię w społeczeństwie zróżnicowanym i pluralistycznym) oraz teorii elit, gdzie „lud” (raz na jakiś czas, w wyborach) ceduje sprawowanie władzy i podejmowanie decyzji na elity polityczne (Dahl 2000).

Wychodząc z tak nakreślonych przesłanek, demokrację definiuje się współcześnie jako ustrój polityczny, w którym władzę sprawuje społeczeństwo poprzez swoich przedstawicieli, jak również jako formę organizacji życia społecznego, w której potencjalnie wszyscy obywatele mogą uczestniczyć w podejmowaniu decyzji (dzięki takim mechanizmom, jak referenda, konsultacje społeczne, inicjatywy obywatelskie) oraz szanują prawa i wolności innych ludzi (przestrzegane są prawa człowieka i obywatela). Demokracja oznacza jednak nie tylko porządek polityczny w państwie, funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego i prawa człowieka, lecz także idee, które tworzone były przez kilka stuleci w Europie i Ameryce Północnej (Rachwał 2013: 69). To wszystko sprawia, że demokracja jako instrument sprawowania władzy, choć opiera się na pewnych ogólnie przyjętych i konsensualnych wartościach, ma różne oblicza i w praktyce stosowana może być w nieco odmienny sposób przez poszczególne kraje. Trafnie ujął to Radosław Markowski (2014: 170), pisząc: „I właśnie w jakiejś formie mieszanki demokracji liberalnej, przedstawicielskiej z elementami deliberatywności i bezpośrednich, referendalnych rozwiązań należy upatrywać najbardziej efektywnego rozwiązania. Problem w tym, że nie do końca wiemy, jak konfiguracja ta dokładnie miałaby wyglądać. Co więcej, podejrzewać należy brak uniwersalnych rozwiązań, aplikowalnych pod każdą szerokością geograficzną. Państwa o różnej tradycji politycznej winny zapewne mieć specyficzne wymagania także odnośnie do takiej mieszanki”.

W stronę nowych taktyk i strategii

Formalnym mechanizmem decentralizacji władzy w mieście umożliwiającym partycypację mieszkańców w procesie podejmowania decyzji w sprawach swojego miejsca zamieszkania jest zalecana w ustawie o samorządzie terytorialnym jednostka pomocnicza – samorząd dzielnicy i osiedla. Rady dzielnicy to znakomity poligon doświadczalny, miejsce edukacji dla przyszłych działaczy społecznych, menedżerów, animatorów życia społecznego, a dla samych mieszkańców przestrzeń

do współuczestniczenia w wypracowywaniu decyzji istotnych z punktu widzenia zamieszkiwanej dzielnicy/osiedla. Tymczasem dotychczasowy rozwój rad w jednostkach pomocniczych świadczy o słabości transmisji funkcji z wyższego szczebla samorządu na niższy. W większości tych jednostek w wyborach notowano stosunkowo niedużą frekwencję, która mimo upływu lat wciąż pozostaje na niskim poziomie.

Oddolną i w miarę nową inicjatywą społeczną, będącą odpowiedzią na zbytne upolitycznienie demokracji na poziomie lokalnym oraz słabość oddolnych struktur samorządowych, są ruchy miejskie. Ich liderzy nie odnieśli dotychczas wyborczych sukcesów i stanowią raczej pewną niszę i społeczną awangardę aniżeli realną siłę polityczną. Niemniej, powstające w ostatnich latach ruchy miejskie spełniają warunki oddolności oraz samoorganizacji i skupiają się przede wszystkim na sprawach „własnego podwórka”, działając na terenie konkretnego miasta, dzielnicy czy nawet kwartału ulic. Inicjatywy te podejmują zazwyczaj mieszkańcy protestujący przeciwko jakimś decyzjom władz samorządowych lub artykułujący postulaty w sprawie konkretnych rozwiązań w mieście. Ograniczenie swojej działalności do środowiska lokalnego nie wyklucza jednak tworzenia szerszych, ponadlokalnych struktur, czego przykładem jest Porozumienie Ruchów Miejskich i organizowany przez to prawnie niesformalizowane zrzeszenie Kongres Ruchów Miejskich.

91

W miastach Europy Zachodniej ruchy miejskie pojawiły się już kilkadziesiąt lat temu w wyniku nagromadzenia się sprzeczności strukturalnych wewnątrz systemu miejskiego (Kowalewski 2016). W Polsce narodziny tych ruchów datuje się na rok 2011, kiedy odbył się I Kongres Ruchów Miejskich, a wzrostu miejskiej aktywności upatruje się w mobilizacji mieszkańców wokół oddolnych inicjatyw na rzecz tworzenia budżetów obywatelskich. Jeszcze w latach 2010–2013 władze miast podchodziły do tej inicjatywy sceptycznie i powściągliwie. Obawiano się, że świadomość obywatelska (a co z tym się wiąże, odpowiedzialność za dobro wspólne) oraz wiedza o mechanizmach zarządzania miastem nie są jeszcze wśród obywateli na tyle zaawansowane, aby można było powierzyć decyzje o sposobie wydatkowania części środków finansowych z budżetu miasta bezpośrednio mieszkańcom poszczególnych dzielnic. Rosnąca aktywność ruchów społecznych pokazała jednak, że włączanie obywateli w sprawy podejmowania decyzji w interesie publicznym i dobra wspólnoty samorządowej nie jest działaniem fasadowym.

To, że tzw. budżet obywatelski ostatecznie zafunkcjonował, zawdzięczać można determinacji środowisk związanych właśnie z ruchami miejskimi, których jednym z haseł jest „prawo do miasta” – manifest

rozmyślań, będący prawem i żądaniem jednocześnie (por. m.in. Szczepański, Śliz 2022). Założenia prawa społeczności do współdecydowania o przestrzeni miejskiej przedstawił w krótkim eseju Henri Lefebvre (*Le droit à la ville*, 1967), a rozwinął tę myśl m.in. David Harvey w publikacjach *Rebel Cities* (*Bunt miast*, 2012) czy *Right to the City* (2008). Określają oni prawo do miasta jako prawo do miejskich zasobów, do współdecydowania przez mieszkańców o kierunkach rozwoju i jakości życia w mieście. Jak z kolei zauważają Joe Shaw i Mark Graham (2017), koncepcja ta przyczyniła się do rozwinięcia wątku „informacyjnego prawa do miasta”. Pojęcie to w rozumieniu współczesnym obejmuje już nie tylko użytkowanie miasta na zasadach zrównoważonego rozwoju, demokracji, równości i sprawiedliwości społecznej, lecz przenosi punkt ciężkości z interpretacji przestrzeni jako „pustego pojemnika”, tworzonego i kontrolowanego przez aktorów nią zarządzających, na nowe przepływy reprezentacji kształtowanych i przekazywanych także za pośrednictwem informacji cyfrowych. Zdaniem autorów (Shaw, Graham 2017) prawo do miasta wymaga szerszego uwzględnienia jego cyfrowego wymiaru, ponieważ struktury miejskie w coraz większym stopniu są reprodukowane za pomocą nowych technologii. Przestrzeń wytwarzają ludzie oraz informacje, które krążą jak towar (szerzej: Shaw, Graham 2017).

Spśród wielu inicjatyw, w których doszukać się można założenia o prawie do współdecydowania przez mieszkańców o wydatkach publicznych w mieście i jego cyfrowym wymiarze, na szczególną uwagę zasługuje budżet obywatelski. Pojawił się w odpowiedzi na pustkę pozostawioną przez państwo, władze miejskie. Odwołanie się do nowych form opartych na zaufaniu, współpracy w ramach inkluzywnych, partycypacyjnych, organizacyjnych czy instytucjonalnych stowarzyszeń umożliwiło mieszkańcom wielu miast uczestnictwo w tworzeniu planów zagospodarowania przestrzennego, swobodne samostanowienie i wywieranie wpływu na standard swojego życia w mieście/gminie oraz udział w procesach podejmowania decyzji i wdrażania programów. Od 2016 roku budżety obywatelskie realizowane były w 49% miast (Martella, Bubak, Janik 2021), a od 2019 roku mechanizm ten upowszechnił się już w większości polskich miast.

Chociaż instytucja budżetów obywatelskich daje możliwość współkształtowania przestrzeni, to jednak nosi znamiona quasi-partycypacyjności, ponieważ „w zdecydowanej większości pozbawione są komponentu dyskusji, a środki na nie przeznaczone zwykle oscylują w granicach 0,5% lub 1,0% całości budżetu miasta. To sprawia, że stają się tak naprawdę

pozornym narzędziem partycypacji” (Brzeziński 2021: 56). Uwzględnić także należy fakt, że w zdecydowanej większości frekwencja w głosowaniu nad zgłoszonymi projektami (elektronicznie oraz w formie papierowej) zazwyczaj nie przekracza 10% ogółu uprawnionych. Częściowo wynika to być może z tego, że w procesach decyzyjnych związanych z uchwalaniem budżetu partycypacyjnego występują rozmaite zagrożenia. Zwróciła na to uwagę Jolanta Kopka (2015: 300), pisząc m.in.: „(...) chodzi o zagrożenia związane z nieszanowaniem konieczności prowadzenia dyskusji, debat w celu wypracowania wspólnych rozwiązań, a koncentrowanie się na funkcji ekonomicznej, zadaniowej. Ważną sprawą jest także jasne sformułowanie zasad funkcjonowania budżetu obywatelskiego, ciągłość działań, monitorowanie przebiegu jego realizacji tak, aby mieszkańcy chcieli współpracować w następnych latach i nabierali umiejętności potrzebnych w jego realizacji. Celem nadrzędnym powinna być jednakże wspólnotowość mieszkańców i poprawa ich jakości życia, poprzez wzrost poczucia bezpieczeństwa i przynależności do stałej struktury”.

Oprócz instytucji samorządu terytorialnego na poziomie rad dzielnicowych, ruchów miejskich oraz instytucji budżetu obywatelskiego ważną rolę w demokracji partycypacyjnej odgrywają organizacje pozarządowe (*non-governmental organizations*, NGO). Nie aspirują one do sprawowania władzy, a jednocześnie są bardzo ważnym instrumentem, za pomocą którego mieszkańcy mogą wyrażać swoją podmiotowość. Organizacje pozarządowe stanowią formę instytucji społecznych nastawionych na zaspokajanie zróżnicowanych potrzeb obywateli. Wspierają one, a w wielu dziedzinach wyręczają władze samorządowe w mieście. Są odrębnym typem organizacji społecznych klasyfikowanych jako „trzeci sektor”, obok sektora prywatnego i publicznego (rząd i jego agendy oraz samorząd lokalny).

Jak wynika z ostatnich opracowań i badań, przyjmowane są nowe reguły działania na polu inicjatyw trzeciosektorowych związane z podejrzliwością wobec formalnych i decyzyjnych jego struktur. W efekcie w słowniku sektora pozarządowego znalazło się określenie „patainstytucjonalizm” (Sholette 2011). Patainstytucje wyróżnia „organizacyjna ironia”, „niechęć do biurokracji”, „potrzeba samokonstytuowania”. Ponadto, jak piszą Barbara Lewenstein i Ewa Zielińska (2019: 158), w procesie zmian w zakresie reguł działania pojawiają się takie określenia, jak: „polityka osiągania celu”, „stosowanie taktyki i strategii zamiast procedur”, „usiecznienie”, „myślenie ekosystemowe” i „działania hybrydowe”. W ramach nowego rodzaju aktywności można wyróżnić

m.in. eksperymentalne spółdzielnie, latające uniwersytety, rozproszone centra sztuki, oddolne think tanki czy hakerskie koalicje (Lewenstein, Zielińska 2019: 158).

Obecnie trudno precyzyjnie ocenić, ile organizacji obywatelskich działa w Polsce. Dane dotyczące liczby zarejestrowanych tego typu podmiotów oraz odsetka Polaków zaangażowanych w ich działalność często są nieprecyzyjne, sprzeczne, uwarunkowane odmienną metodologią zastosowaną podczas obliczeń i badań. W Polsce zarejestrowanych jest 138 tys. organizacji pozarządowych (stowarzyszeń i fundacji), jednak z szacunków Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że aktywnie działa tylko około połowy z nich, czyli w przybliżeniu 70 tys. organizacji, przy czym średnio na jedną z nich przypada 11 aktywnie działających osób. Ponad połowa organizacji (61%) korzysta z usług wolontariuszy (Charycka, Gumkowska, Bednarek 2022).

Należy dodać, że większość organizacji nie angażuje się w procesy konsultacji społecznych w swoim środowisku lokalnym – tylko 39% NGO zadeklarowało taki udział. Do najczęściej wskazywanych powodów braku zaangażowania w konsultacje należą: brak dostępu do informacji o odbywających się konsultacjach (40%) oraz brak zaproszenia do konsultacji ze strony lokalnego samorządu (18%). W konsultacjach społecznych uczestniczą organizacje o większym potencjale instytucjonalnym i mające regularny kontakt z samorządem (Starzyk-Durbacz 2016: 30–31).

Organizacje obywatelskie odgrywają ważną rolę również z tego powodu, że stanowią istotną przeciwwagę dla silnego sektora organizacji gospodarczych, obejmującego największe ekonomiczne przedsięwzięcia, często o niejasnej strukturze własności. Cechą sektora gospodarczego jest to, że operuje on poza polityką, dlatego główne ośrodki decyzyjne także istnieją poza sferą polityki, ulokowane są poza fasadą demokracji. Z tej przyczyny przeciwwaga dla tego sektora w postaci zorganizowanej i zakorzenionej demokracji partycypacyjnej oraz silnego społeczeństwa obywatelskiego jest bardzo ważna. Tymczasem, jak wynika z badań ogólnopolskich, blisko dwie trzecie Polaków (57%) nie działa w żadnej organizacji o charakterze obywatelskim. Optymistyczne jest jednak to, że w ostatnim ćwierćwieczu odsetek Polaków poświęcających swój wolny czas na działalność społeczną w różnego rodzaju organizacjach obywatelskich wzrósł z 23% w 1998 roku do 43% w 2020 roku (CBOS 2020a), a 64% Polaków ma doświadczenie wolontariatu, tj. deklaruje, że zdarzyło się im choć raz dobrowolnie i nieodpłatnie pracować na rzecz swojego otoczenia (CBOS 2018a). Dawniej

dobrowolna aktywność społeczna (w tym np. wolontariat) wynikała z nacisków administracyjnych. Inicjatywy oddolne pojawiały się niezmiernie rzadko, a te, które stały w sprzeczności z tzw. porządkiem socjalistycznym, skazane były z reguły na niepowodzenie. Jest rzeczą oczywistą, że obecnie poszerzyła się przestrzeń wolności i jakiegokolwiek odgórne naciski nie są w stanie zmusić mieszkańców do podjęcia aktywności społecznej.

Wnikliwą i kompleksową analizę partycypacji publicznej na szczeblu lokalnym w polskich gminach (z uwzględnieniem wielu jej wskaźników) przeprowadził zespół ekspertów Instytutu Spraw Publicznych w Warszawie. Badanie zrealizowano w 2011 roku w 200 gminach w Polsce (wiejskich, wiejsko-miejskich oraz miejskich), a jego celem było zdiagnozowanie różnych odmiennych wzorów współdecydowania mieszkańców w procesie stosowania lub realizacji lokalnych polityk publicznych (brano pod uwagę okres ostatnich 12 miesięcy poprzedzających badanie). W efekcie dokonanych analiz wyodrębniono cztery zasadnicze modele partycypacyjne: asymetryczny, konsultacyjny, delegowany oraz symetryczny (Olech 2012: 25–30). W modelu asymetrycznym władze lokalne podejmują decyzje całkowicie samodzielnie i jednostronnie, ograniczając się jedynie do informowania opinii publicznej o swoich postanowieniach i nakłaniania mieszkańców do ich akceptacji. Model taki realizuje 20,1% badanych gmin. W modelu konsultacyjnym wciąż mamy jeszcze do czynienia z asymetrią w relacjach władza lokalna – mieszkańcy, niemniej jednak pod wpływem opinii publicznej decyzje władz lokalnych mogą być modyfikowane, a niekiedy opinie mieszkańców brane są pod uwagę jeszcze przed ostatecznym podjęciem decyzji. Tego typu model jest najbardziej rozpowszechniony, dotyczy bowiem 51% badanych gmin. Z kolei w modelu delegacyjnym, spotykanym stosunkowo najrzadziej, bo tylko w 12,9% gmin, mamy również do czynienia z asymetrią w relacji władza lokalna – mieszkańcy, ale o odwrotnym kierunku, tj. władze lokalne oddają sprawstwo wyłącznie w ręce partnerów społecznych, akceptują ich decyzje i jedynie czuwają nad proceduralnym i prawnym aspektem podejmowanych działań. Najbardziej pożądaną formą partycypacji jest model symetryczny, który charakteryzuje się zrównoważoną relacją na linii władze lokalne – mieszkańcy. Niestety realizuje go zaledwie 16% badanych gmin. W tym modelu władze lokalne jeszcze przed podjęciem decyzji i działań współpracują z partnerami społecznymi i razem z nimi tworzą wspólne plany. Jest on zatem najbliższy praktyce deliberacji rozumianej jako „publiczny proces komunikacji zorientowany na poszukiwanie

wystarczająco dobrych argumentów przemawiających za określonymi ocenami oraz rozwiązaniami dyskutowanych kwestii i odnoszących się do istotnych problemów wspólnoty” (Sroka 2008: 16).

W badaniu przeprowadzonym na próbie 1 tys. dorosłych Polaków mieszkających w 200 gminach poddanych analizie gotowość do współpracy z władzami lokalnymi w procesie podejmowania decyzji, ale tylko wówczas, gdy dotyczy to ważnych, prywatnych spraw, czyli wiąże się z osobistym interesem, zadeklarowało 24,6% respondentów. Natomiast bezwarunkową gotowość do współpracy – bez względu na osobiste znaczenie podejmowanych decyzji, tj. z poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne oraz z potrzeby posiadania wpływu na działania władz lokalnych – zgłosiło 22,6% badanych. Odsetek osób gotowych do współpracy nie jest więc imponujący. Niepokoić może szczególnie to, że blisko połowa respondentów (46,3%) w ogóle nie wyraziła gotowości do jakiegokolwiek współpracy z władzami na poziomie lokalnym i traktuje swoją postawę jako swoisty „projekt życiowy” (Olech, Kotnarowski 2012: 153).

96 Jedną z barier w rozwoju demokracji partycypacyjnej jest brak znajomości przez dwie trzecie Polaków (66%) jakichkolwiek form współpracy mieszkańców z władzami lokalnymi w celu poprawy sytuacji lokalnej społeczności (CBOS 2018b). Niemniej jednak, chociaż Polacy interesują się sprawami swojej gminy lub miasta (76%) i uważają, że głos mieszkańców jest brany pod uwagę przez władze lokalne przy podejmowaniu decyzji (64%), to w połowie (50%) nie są usatysfakcjonowani stopniem, w jakim mogą wpływać na swoje otoczenie. Tylko niespełna dwie piąte badanych (38%) wpływ mieszkańców na rozwój lokalnej społeczności ocenia jako optymalny, 11% nie ma zdania, a jedynie nieliczni (1%) twierdzą, że jest on zbyt duży (CBOS 2018b). Z kolei domaganie się większego wpływu mieszkańców na sprawy miasta lub gminy stosunkowo rzadko wiąże się z własnym zaangażowaniem respondentów na rzecz lokalnej społeczności. Większość z nich (56%) nigdy nie brała udziału w żadnym spotkaniu z przedstawicielami lokalnych władz, które dotyczyło proponowanych zmian lub planów rozwoju gminy/miasta/dzielnicy (CBOS 2018b). Wyniki badań ogólnopolskich przeprowadzonych w 2015 roku przez Pracownię Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” oraz agencję Millward Brown wskazują, iż tylko 20% badanych słyszało o tym, że ich urząd miasta/gminy przeprowadzał kiedykolwiek jakieś konsultacje społeczne. Niewielka świadomość istnienia takich praktyk wiąże się z nieufnością wobec tej formy partycypacji. Ponad połowa badanych Polaków (58%) uważa, że

mają one charakter pozorny i służą temu, by „przyklepać” już podjęte decyzje, natomiast 42% badanych sądzi, że konsultacje z mieszkańcami przedłużają tylko czas decyzji i ograniczają skuteczność działań władz (Starzyk-Durbacz 2016: 20–21). Obrazu tego dopełniają wyniki zrealizowanych przez CBOS w 2021 roku badań na temat poczucia sprawczości. Okazuje się bowiem, że połowa Polaków (50%) uważa, iż ludzie im podobni mają wpływ na sprawy swojego miasta/gminy, podczas gdy 40% badanych jest przeciwnego zdania (CBOS 2021).

Jak zatem tłumaczyć fakt, że subiektywne poczucie podmiotowości nie idzie w parze z rozwojem samorządności i decentralizacją struktur samorządowych? Przyczyną stosunkowo wysokiego odsetka respondentów deklarujących brak możliwości wpływu na działania władz miasta/gminy może być nieprzejawianie zainteresowania życiem publicznym przez samych mieszkańców i ich bierność społeczna. Drugą przyczyną może być fasadowość rozwiązań i procedur partycypacyjnych. Zdarza się, że w praktyce społecznej partycypacja ma charakter iluzoryczny, dotyczy spraw mało istotnych, a opinie obywateli mają jedynie legitymizować już wcześniej podjęte decyzje. Kultura konsultacji i, co się z tym zazwyczaj wiąże, oddanie mieszkańcom części uprawnień wymaga zaufania i otwartości na osi mieszkańcy – władza lokalna. Ponadto w procesie partycypacyjnym brakuje ludzi gotowych wziąć odpowiedzialność za swoje decyzje i podjąć ryzyko. W tym miejscu można się zgodzić z tezą Miessena (2013), że główna trudność w „romantycznym” widzeniu partycypacji polega na założeniu, że do stołu powinni zasiąść wszyscy zainteresowani, aby podjąć „słuszną” decyzję. To jednak nie oznacza, że zostanie ona podjęta w interesie wszystkich. Tymczasem można postulować konieczność widzenia rzeczy w długiej perspektywie czasowej we współpracy z innymi i na gruncie różnych środowisk.

We współczesnych miastach zdefiniowanie lokalnego obywatelstwa związane jest nie tylko z kwestiami poczucia przynależności do lokalnej wspólnoty, lecz także m.in. z określeniem zakresu osób uprawnionych do korzystania z lokalnych usług społecznych (Gądecki, Kubicki 2014; Theiss 2012). Politycy miast i wielokulturowych metropolii coraz częściej zdają sobie sprawę, że ich zadaniem jest minimalizowanie napięć pomiędzy wyobrażoną wspólnotą podzielanych (lokalnych) tożsamości a konstruującymi ją regułami prawnymi. Przykładem takich działań są miasta w Europie Zachodniej czy Kanadzie oraz Stanach Zjednoczonych tworzące własne polityki asymilacyjne dla uchodźców i migrantów, które jednocześnie pozostają w opozycji do centralnych polityk antyimigracyjnych. Rozwiązania tego rodzaju – wpisujące się

w koncepcję miejskiego obywatelstwa (Kowalewski 2016) – są zarazem próbą zniesienia różnic społecznych, unieważnienia istniejących podziałów ekonomicznych, etnicznych, terytorialnych i wszystkich innych form społecznych nierówności. Można przywołać wiele przykładów, które obrazują skuteczne działania na rzecz zmiany rzeczywistości, jako dowód na aktywność zwyczajnych i niekoniecznie najbardziej zaawansowanych w sztuce życia obywatelskiego i społecznego obywateli, którzy korzystają z prawa i wolności do określonych działań na rzecz szeroko pojętego środowiska zbudowanego. I tak jak rozwinięty aktywizm społeczny nie może zwalniać nawet z najmniejszej odpowiedzialności obywatelskiej mieszkańców i użytkowników miast, w jak największym stopniu powinien wpływać na zainteresowanie mieszkańców sprawami publicznymi.

Bibliografia

- Amin A., Thrift N. (2002), *Cities: Reimagining the Urban*, Cambridge: Polity Press.
- Bauböck R. (2003), *Reinventing Urban Citizenship*, „Citizenship Studies”, 7 (2), s. 139–160.
- Bierwiazzonek K., Nawrocki T. (2017), *Spółeczna identyfikacja z miastem*, [w:] K. Bierwiazzonek, M. Dymnicka, K. Kajdane, T. Nawrocki, *Miasto, przestrzeń, tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław, Warszawa*: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 253–273.
- Brzeziński K. (2021), *Budżet obywatelski jako mechanizm społecznego wytwarzania przestrzeni miejskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, 70 (4), s. 39–60.
- Castells M. (2013), *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu*, tłum. O. Siara, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CBOS (2018a), *Komunikat z badań. Czy Polacy są altruistami?*, https://cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2018/K_031_18.PDF (dostęp 20.08.2022).
- CBOS (2018b), *Komunikat z badań. Współpraca władz lokalnych z mieszkańcami*, https://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2018/K_046_18.PDF (dostęp 10.08.2022).
- CBOS (2018c), *Komunikat z badań. Zaangażowanie Polaków na rzecz społeczności lokalnej*, https://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2018/K_074_18.PDF (dostęp 15.08.2022).
- CBOS (2020a), *Komunikat z badań. Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich*, https://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2020/K_037_20.PDF (dostęp 12.07.2022).
- CBOS (2020b), *Komunikat z badań. Zaufanie społeczne*, https://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2020/K_043_20.PDF (dostęp 10.08.2020).
- CBOS (2021), *Komunikat z badań. Poczucie wpływu obywateli na sprawy publiczne*, https://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2021/K_056_21.PDF (dostęp 1.08.2020).

- Charycka B., Gumkowska M., Bednarek J. (2022), *Kondycja organizacji pozarządowych 2021*, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor.
- Chimiak G., Iwińska K. (red.) (2015), *Krajobraz społecznościowy. Polska – 2014*, Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.
- Dahl R. (2000), *O demokracji*, tłum. M. Król, Kraków: SIW Znak, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Dymnicka M., Starosta P. (2018), *Tożsamość i przynależność do miasta w dobie globalizacji*, [w:] M. Dymnicka, P. Starosta (red.), *Kryzys miasta jako wspólnoty?*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 19 (1), Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 83–100.
- Gądecki J., Kubicki P. (2014), *Polityki miejskie*, „Politeja”, 11 (1/27), s. 135–156.
- Habermas J. (2007), *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hardt M., Negri A. (2005), *Imperium*, tłum. S. Ślusarski, A. Kołabniuk, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Harvey D. (2008), *The Right to the City*, „New Left Review”, 53, s. 23–40.
- Harvey D. (2012), *Bunt miast. Prawo do miast i miejska rewolucja*, tłum. A. Kowalczyk i in., Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Kopka J. (2015), *Budżet partycypacyjny jako forma demokracji bezpośredniej w perspektywie socjologicznej*, [w:] H. Sokołowski (red.), *Wyzwania psychologii biznesu w wymiarze międzykulturowym*, Łódź, Warszawa: Wydawnictwo Społecznej Akademii Naukowej, s. 285–302.
- Kowalewski M. (2016), *Protest miejski. Przestrzenie, tożsamości i praktyki niezadowolonych obywateli miast*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kowalewski M. (2018), *Względność i ulotność miejskiej wspólnoty*, [w:] M. Dymnicka, P. Starosta (red.), *Kryzys miasta jako wspólnoty?*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 19 (1), Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 54–66.
- Kubicki P. (2011), *Nowi mieszczenie – nowi aktorzy na miejskiej scenie*, „Przegląd Socjologiczny”, 60 (2–3), s. 135–161.
- Kubicki P. (2013), *Polskie ruchy miejskie in statu nascendi*, [w:] A. Maszkowska, K. Sztomp-Rutkowska (red.), *Partycypacja obywatelska – decyzje bliższe ludziom*, Białystok: Fundacja Laboratorium Badań i Działań Społecznych „SocLab”, s. 25–35.
- Lefebvre H. (1967), *Le droit à la ville*, „L’Homme et la Société”, 6, s. 29–35.
- Lewenstein B., Zielińska I. (2019), *Poszerzanie granic sektora pozarządowego. W stronę patainstytucji, działań hybrydowych i sieci społecznych*, [w:] R. Kościński, W. Misztal (red.), *Falująca obywatelskość. Stare wzory, nowe tendencje*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, s. 143–180.
- Löw M. (2018), *Socjologia przestrzeni*, tłum. I. Drozdowska-Broering, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Markowski R. (2014), *Demokracja i demokratyczne innowacje. Z teorii w praktykę*, Warszawa: Instytut Obywatelski.

- Martela B., Bubak G., Janik L. (2021), *Barometr budżetu obywatelskiego. Edycja 2020*, Warszawa, Kraków: Instytut Rozwoju Miast i Regionów.
- Mider D. (2008), *Partycypacja polityczna w internecie: studium politologiczne*, Warszawa: Elipsa.
- Miessen M. (2013), *Koszmar partycypacji*, tłum. M. Choptiany, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Mouffe Ch. (1992), *Dimensions of Radical Democracy: Pluralism, Citizenship, Community*, New York: Verso.
- Mouffe Ch. (2005), *Paradoks demokracji*, tłum. W. Jach, M. Kamińska, A. Orzechowski, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Olech A. (2012), *Modele partycypacji publicznej w Polsce*, [w:] A. Olech (red.), *Dyktat czy uczestnictwo? Diagnoza partycypacji publicznej w Polsce*, t. 1, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 25–52.
- Olech A., Kotnarowski M. (2012), *Gotowość mieszkańców do partycypacji*, [w:] A. Olech (red.), *Dyktat czy uczestnictwo? Diagnoza partycypacji publicznej w Polsce*, t. 1, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 151–175.
- Parkins J.R., Mitchell R. (2005), *Public Participation as Public Debate: A Deliberative Turn in Natural Resource Management*, „Society & Natural Resources. An International Journal”, 18 (6), s. 529–540.
- Pluta J. (2011), *Jakość życia a kwestia społecznej partycypacji mieszkańców w sferze publicznej miasta*, [w:] M. Nowak, P. Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Kraków: Korporacja Ha!art, s. 223–237.
- Rachwał M. (2013), *Władza ludu czy elit politycznych? Próba zdefiniowania współczesnej demokracji*, „Przegląd Politologiczny”, 1, s. 69–82.
- Raciborski J. (2011), *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sagan I. (2017), *Miasto. Nowa kwestia i nowa polityka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sennett R. (2009), *Upadek człowieka publicznego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Shaw J., Graham M. (2017), *An Informational Right to the City? Code, Content, Control, and the Urbanization of Information*, „Antipode”, 49, s. 907–927.
- Sholette G. (2011), *Dark Matter: Art and Politics in the Age of Enterprise Culture*, London: Pluto Press.
- Skórzyńska A. (2014), *Działania w mieście. W poszukiwaniu miasta jako praxis*, [w:] E. Rewers (red.), *Kulturowe studia miejskie*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, s. 335–373.
- Sroka J. (2008), *Instytucje demokracji deliberacyjnej w polskim systemie politycznym. Wprowadzenie do kontekstu teoretycznego*, [w:] J. Sroka (red.), *Wybrane instytucje demokracji partycypacyjnej w polskim systemie politycznym*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, s. 15–25.

- Starosta P. (2012), *Przynależność w dobie globalizacji*, [w:] R. Dopierała, K. Kaźmierska (red.), *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, s. 200–230.
- Starzyk-Durbacz K. (2016), *O partycypacji. Podsumowanie badań i analiz dotyczących partycypacji obywatelskiej w Polsce*, Warszawa: Fundacja Stocznia, <https://stocznia.org.pl/publikacje/o-partycypacji-podsumowanie-badan-i-analiz-dotyczacych-partycypacji-obywatelskiej-w-polsce/> (dostęp 12.08.2022).
- Szczepański M.S., Śliz A. (2022), *Prawo do miasta. Spojrzenie socjologiczne*, [w:] M.J. Nowak (red.), *Prawo do miasta a wyzwania polityki miejskiej w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 54–71.
- Theiss M. (2012), *Różne światy lokalnego obywatelstwa społecznego? O zróżnicowaniach gminnej polityki społecznej w Polsce*, „*Studia Polityczne*”, 30, s. 287–322.
- Uziębło P. (2009), *Demokracja partycypacyjna*, Gdańsk: Centrum Badań Społecznych.
- Webler T., Tuler S. (2021), *Four Decades of Public Participation in Risk Decision Making*, „*Risk Analysis*”, 41 (3), s. 503–518.